

*Sygn. akt II K 474/14*

*3 Ds 250/14*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 11 grudnia 2014 roku*

*Sąd Rejonowy w Pruszkowie II Wydział Karny w składzie:*

*Przewodnicząca - Sędzia SR Marianna Kryń - Kosieradzka*

*Protokolant - Daria Raszevska*

*przy udziale Prokuratora – M. G.*

*po rozpoznaniu w dniu 17 października i 4 grudnia 2014 roku sprawy przeciwko R. B. ur. (...) w K. synowi M. i T. z d. D.*

*oskarżonemu o to, że:*

*I. w dniu 16 maja 2013r. w R. zabrał w celu przywłaszczenia paletę wraz z tynkiem gipsowym 40 sztuk o łącznej wartości 808 zł. na szkodę K. B.,*

*tj. o czyn z art. 278 § 1 k.k.,*

*II. w okresie od 22 kwietnia 2013r. do 4 czerwca 2013r. w R. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził K. B. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w łącznej kwocie 13.746 zł. w ten sposób, że pobierał od pokrzywdzonego zaliczki na poczet zleconych prac budowlanych oraz pieniądze na zakup dla siebie maszyny tynkarskiej oraz koszty jej naprawy przy czym nie mając zamiaru wywiązania się z umowy wprowadził K. B. w błąd,*

*tj. o czyn z art. 286 § 1 k.k.;*

*I. oskarżonego R. B. uniewinnia od popełnienia zarzuconych mu czynów;*

*II. koszty postępowania ponosi Skarb Państwa.*

*Sygn. akt II K 474/14*

## UZASADNIENIE

*wyroku z dnia 11 grudnia 2014 roku*

Prokuratura Rejonowa w Pruszkowie oskarżyła R. B. o to, że:

I. w dniu 16 maja 2013 r. w R. zabrał w celu przywłaszczenia paletę wraz z tynkiem gipsowym 40 sztuk o łącznej wartości 808 zł na szkodę K. B., tj. o czyn z art. 278 § 1 k.k.;

II. w okresie od 22 kwietnia 2013 r. do 4 czerwca 2013 r. w R. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził K. B. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w łącznej kwocie 13.746 zł. w ten sposób, że pobierał od pokrzywdzonego zaliczki na poczet zleconych prac budowlanych oraz pieniądze na zakup dla siebie maszyny tynkarskiej oraz koszty jej naprawy przy czym nie mając zamiaru wywiązania się z umowy wprowadził K. B. w błąd, tj. o czyn z art. 286 § 1 k.k.

Na podstawie ujawnionego na rozprawie materiału dowodowego sąd rejonowy ustalił następujący stan faktyczny.

Wiosną 2013 roku R. B. pracował przy wykańczaniu domu M. W. (1), który polecił w/w do wykończenia domu swoim znajomym – A. i K. B.. W/w przyjechali na budowę kolegi. Podobała im się praca wykonywana przez oskarżonego, któremu zaproponowali otynkowanie ich domu. R. B. opowiadał w/w o swojej trudnej sytuacji materialnej i rodzinnej, zadłużeniu żony. Pokrzywdzeni i M. W. (1) postanowili mu więc pomóc, proponując, że K. B. przekaże mu pieniądze na zakup maszyny do tynków gipsowych, którą oskarżony będzie pracował i zarabiał pieniądze. Oskarżony wyraził zgodę na pracę u pokrzywdzonych. Nie zawierali pisemnej umowy. Ustnie ustalili, że jest do wykonania około 600 m<sup>2</sup> tynków, wykonanie drobnych poprawek murarskich, obłożenie bloczkami muru, łąty, a po wykonaniu powyższego, jeśli oskarżony nie będzie miał innych propozycji pracy, ułoży glazurę i terakotę w garażu oraz wykona ogrodzenie posesji. W/w nie ustalali szczegółowo kosztów tych prac, które oskarżony miał rozpocząć po 28 kwietnia 2013 roku. Za otrzymane od małżonków B. 7 800 złotych R. B. kupił używaną maszynę do tynków i przyjechał na budowę pokrzywdzonych tydzień wcześniej z dwoma pracownikami. W tym czasie pokrzywdzeni nie zakupili jeszcze potrzebnych materiałów do wykonania tynków. Oskarżony zaproponował, że załatwi tynki w hurtowni, w której od kilku lat zaopatruje się i korzysta z upustów. Małżonkowie B. wyrazili na powyższe zgodę. Oskarżonego telefonicznie ustalił w firmie S. w M. na 4 250 złotych cenę tynków. K. B. przekazał mu te pieniądze oraz dodatkowo kwotę 1 000 złotych na żywność, które to pieniądze miały być rozliczone przy zapłacie za wykonane prace. Gdy kierowca S. M. W. (2) przywiózł na budowę materiał, okazało się, że podana wcześniej kwota to cena netto i brakuje 1 000 złotych. Oskarżony ustalił z dostawcą, że w najbliższych dniach dowiezie do hurtowni brakującą kwotę, na co w/w wyraził zgodę. O konieczności dopłaty pokrzywdzony telefonicznie poinformował pokrzywdzonego, tego samego dnia wieczorem przywiózł oskarżonemu potrzebne 1 000 złotych, których R. B. nie wpłacił jednak do hurtowni pomimo, że przez następne dni był wielokrotnie telefonicznie ponaglany przez M. W. (1), którego zapewniał o zamiarze dokonania wpłaty.

Po rozpoczęciu pracy nastąpiła awaria maszyny tynkującej, o czym oskarżony poinformował telefonicznie pokrzywdzonego, prosząc go jednocześnie o pieniądze na części do maszyny. K. B. przekazał mu na to 1000 złotych. Zawieźli maszynę do serwisu w W., gdzie K. B. zostawił oskarżonemu kolejne 1 000 złotych na naprawę maszyny. Po naprawieniu sprzętu oskarżony z kolegami kontynuowali pracę i w tym czasie jeden z pracowników – D. D. (2) zranił palce u ręki. Z tego powodu musiał wyjechać do domu do K. żeby podjąć leczenie. Po kilku dniach ponownie zepsuła się maszyna do tynków, o czym oskarżony poinformował pokrzywdzonego, jednocześnie prosząc o pieniądze na naprawę. Sms-ami informował w/w, że z maszyną pojechał do K., do S.. W trakcie kolejnego spotkania na budowie, K. B. ponownie dał oskarżonemu 1 500 złotych na naprawę maszyny. Ustalili jednocześnie, że dotychczas przekazane mu pieniądze przekroczyły wartość planowanych do wykonania prac i tę nadwyżkę odrobi przy innych pracach, które oskarżony oszacował na około 6 000 złotych. W dniu 10 maja 2013 roku maszyna ponownie zepsuła się, o czym oskarżony telefonicznie powiadomił pokrzywdzonego, a ten przelał mu na konto kolejne 1 500 złotych. Oskarżony na jeden dzień wyjechał, a po powrocie na budowę, otrzymał od K. B. 500 złotych na żywność. Oskarżony w rozmowie z w/w twierdził, że jego dziecko włożyło sobie w oko drut anteny telewizyjnej i jest w szpitalu. Mówił też o zadłużeniu się jego żony w P., o Pierwszej Komunii drugiego dziecka. Twierdził, że nie ma na paliwo żeby przywieźć maszynę. W nocy z 11 na 12 maja 2013 roku oskarżony wyjechał, w celu naprawy maszyny. Przez kolejne kilka dni pozostawał z pokrzywdzonym w kontakcie telefonicznym, informując go, że szuka kogoś kto naprawi silnik w maszynie. Pokrzywdzeni wyrażali niezadowolenie z opóźnienia prac. Oskarżony zaproponował im, że jego brat przyjedzie ze swoją maszyną i skończy prace. Prosił też pokrzywdzonego żeby pojechał do serwisu w W. i spytał o możliwość sprzedaży tam maszyny tynkującej, ponieważ nie opłacało się jej naprawiać. Postanowił kupić inną maszynę. Zapewniał przy tym pokrzywdzonych, że po zakupieniu drugiej maszyny, dokończy u nich prace. W dniu 14 maja 2013 roku K. B. uzgodnił, że firma w W. odkupi maszynę za 3 200 złotych. Oskarżony sprzedał tam maszynę. Jednocześnie zorientował się, że kwota ta jest niewystarczająca na zakup innej maszyny tego typu. Tymi pieniędzmi zapłacił więc współpracownikom P. K. i D. D. (2) za dotychczasową pracę na budowie pokrzywdzonych. Dał też pieniądze D. D. (2) na leczenie ręki, a resztę przeznaczył na utrzymanie swojej rodziny. W tym czasie nadal do oskarżonego telefonował M. W. (2) o dopłatę za tynk, odgrając się, że zabierze z budowy paletę z tym materiałem. Oskarżony nie posiadał na to środków i zapewniał w/w, że dokona tej wpłaty gdy zarobi pieniądze. W tym czasie

prowadził również z pokrzywdzonym rozmowy telefonicznie, korespondencję sms-ową żeby wynająć maszynę do tynku, a gdy okazało się, że nie jest to opłacalne, doszli do porozumienia, że K. B. zakupi na własne nazwisko maszynę. M. W. (1) znalazł ofertę sprzedaży maszyny za kwotę 5 500 złotych. K. B. przesłać sprzedającemu tę kwotę, a oskarżony zorganizował w K. transport i pojechał do B. pod odbiór maszyny, którą w porze nocnej przywiózł na teren budowy pokrzywdzonych. Za transport 1 200 złotych zapłacił K. B.. W/w uzgodnili, że następnego dnia oskarżony stawi się do pracy. R. B. udał się do K. po pomocników, ale P. K. i D. D. (2) odmówili mu współpracy, ponieważ znaleźli inne zatrudnienie. Bezskutecznie też szukał innych pracowników. Informował o tym pokrzywdzonego, który coraz bardziej był zirytowany niestawianiem się oskarżonego do pracy, grożąc mu zgłoszeniem sprawy na Policję. Oskarżony proponował, że zakupioną maszyną wykona prace u innego klienta i zarobionymi tam pieniędzmi rozliczy się z nimi, wykupi od nich maszynę do tynków, na co nie wyrazili zgody, zobowiązując oskarżonego aby najpierw u nich zakończył prace. Ostatecznie umówili się, że oskarżony przyjedzie do pracy 9 czerwca 2013 rok. K. B. miał go odebrać z Dworca Zachodniego w W., ale oskarżony nie przyjechał. Od tego czasu pokrzywdzeni nie mieli z nim kontaktu.

W czasie gdy oskarżony przebywał w K., z uwagi, że nadal nie uregulował w firmie S.w M. dopłaty za tynk, M. W. (1) przyjechał służbowym samochodem na teren budowy małżonków B., skąd zabrał znajdującą się tam paletę z 40 workami tynku, którą zwrócił do firmy. Następnego dnia telefonicznie poinformował o tym oskarżonego.

Pokrzywdzeni zatrudnili do pracy na budowie inną firmę, która dokończyła i poprawiła tynki wykonane przez oskarżonego i jego pracowników (k. 255-258 – wyjaśnienia oskarżonego, k. 161-162 – częściowo wyjaśnienia oskarżonego, k. 207-212, 256 - zeznania K. B., k. 212, 12v – zeznania I. L., k. 212-213, 70v-71 – zeznania A. G., k. 213-214, 72-73 – zeznania M. W. (2), k. 214-215, 86v-87 – zeznania P. K., k. 215-216, 123-125 – zeznania M. W. (1), k. 258-260, 44v-45 – zeznania A. B., k. 7-8v – protokół oględzin, k. 25 – dowód Pz, k. 26, 27 – potwierdzenia przelewów bankowych, 32-37v – kopie faktur, 38-41 – wykaz połączeń telefonicznych, k. 42-43, 47-48 – wykaz korespondencji SMS-owej, k. 54-54v, k. 116 – list, k. 239, 45 – fotografie, k. 239-251 – koszt inwestorski, k. 252-253 – plan powierzchni tynków,

Oskarżony R. B. w dochodzeniu przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów i wyjaśnił, że od maja do lipca 2013 roku pracował na budowie K. B.. Umowy nie spisali, ustnie uzgadniali zakres prac do wykonania. Wspólnie z kolegami P. K. i D. D. (2) mieli dokończyć murowanie i wykończyć dom. Zakończyli murowanie i wykonali 540 m<sup>2</sup> z 616 m<sup>2</sup> tynków. Nie dokończyli tynków, ponieważ psuła się maszyna do tynkowania i K. B. zaproponował żeby ją sprzedać i kupić nową maszynę. Poprzednia maszyna praktycznie była jego, ponieważ została zakupiona za pieniądze zarobione u pokrzywdzonego za wykonane tynki tj. za kwotę 6 800 złotych, a sprzedał ją za 3 200 złotych. Pokrzywdzony dawał mu również pieniądze na naprawę tej maszyny, przy czym były to kwoty zarobione za wykonanie prac murarskich. Pieniędźmi z tej sprzedaży podzielił się z kolegami. Nie zwrócił ich pokrzywdzonemu, ponieważ była to kwota wliczona w wynagrodzenie za wykonanie u w/w prac budowlanych. Umówili się z K. B., że otrzymają wynagrodzenie: za murowanie wraz z metalową siatką – 3 000 złotych, za tynki – 9000 złotych i za ogrodzenie 6 000 złotych. Za wykonane prace i na zakup maszyny otrzymał od w/w łącznie kwotę 13 800 złotych. Brali też od pokrzywdzonego pieniądze na jedzenie. Prace zostały wykonane w 80 %. Reszta prac nie została wykonana, ponieważ nie miał sprzętu i w związku z tym pozostało do zwrotu pokrzywdzonemu 4 700 złotych, które chciał mu oddać, ale on odmówił przyjęcia tych pieniędzy.

Odnosnie palety z tynkiem gipsowym oskarżony wyjaśnił, że zwrócił je do hurtowni, otrzymując zwrot 800 złotych, które przeznaczył na jedzenie dla siebie i kolegów i na powrót do domu, bo pokrzywdzony zerwał z nimi współpracę. Podniósł przy tym, że materiał na tę budowę załatwił pokrzywdzonemu taniej o 1 800 złotych, ponieważ kupował go w hurtowniach, gdzie miał duże upusty. Poza tym w/w kwotę mogli z pokrzywdzonym rozliczyć w ramach wynagrodzenia za zleczone mu prace. Nadto, że nigdy nie miał problemów z inwestorami. Również u K. B. zamierzał dokończyć pracę, ale w/w twierdził, że za długo to trwa i znalazł inną ekipę. Oskarżony utrzymywał, że nie miał zamiaru oszukać pokrzywdzonego (k. 161-162 – wyjaśnienia oskarżonego).

Przed sądem oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów i wyjaśnił, że wykonał prace na budowie pokrzywdzonego w 90 %. Nie dokończył zleconych mu prac z powodu problemów z maszyną, która ciągle

psuła się. Przyznał, że brał pieniądze od pokrzywdzonego – łącznie około 13 000 złotych. Za pierwsze wypłacone mu pieniądze kupił maszynę do tynków, części i narzędzia. Później dostawał od pokrzywdzonych pieniądze na jedzenie, na remont maszyny. Nie ustalał z pokrzywdzonym ile będzie wynosić wynagrodzenie za jego pracę; mieli wycenić to „z metra”. Gdy maszyna psuła się, pokrzywdzony doradził mu żeby ją sprzedać i kupić inną maszynę do tynków. Z pracownikiem i pokrzywdzonym sprzedali tę maszynę za 3 100 lub 3300 złotych - dokładnie nie pamięta. Wtedy z pracownikiem pojechali do swoich domów do K.i zamierzali szukać innej maszyny. Gdy zorientował się, że za uzyskaną ze sprzedaży kwotę nie kupi maszyny, podzielili te pieniądze z pracownikami P. K.i D. D. (2), którzy potrzebowali pieniędzy na życie, przy czym D. D. (2) pracował na budowie pokrzywdzonego jedynie przez kilka dni, ponieważ okaleczył palce ręki i potem nie mógł wrócić do pracy. Musiał mu pomóc finansowo, ponieważ nie miał środków na leczenie. Gdy przebywał w domu w K., pokrzywdzony telefonował do niego żeby przyjechać i dokończyć robotę, ale nie mieli sprzętu. Pokrzywdzony zaoferował więc, że kupi nową maszynę. Znalazł ofertę na D.. Przełał sprzedającemu pieniądze na maszynę. On natomiast załatwił transport, za który zapłacił pokrzywdzony 1 200 złotych, po czym przywiózł zakupioną maszynę na budowę K. B.. Zamierzał dokończyć prace u w/w, ale nie miał z kim. P. K.i D. D. (2) podjęli bowiem inne zatrudnienie. Poprzednia maszyna psuła się, nie chcieli więc z nim pracować, ponieważ nie mieli z tego zarobku. Bezskutecznie szukał innych pracowników, a do wykonania tynków potrzebni byli mu dwaj pomocnicy. Nie potrafił jednak wprost powiedzieć pokrzywdzonemu, że nie ma możliwości dokończenia u niego prac i wówczas skłamał go, że przyjedzie do pracy; umówili się na D. Z. w. W. (1), gdzie nie stawiał się.

Oskarżony podniósł nadto, że w tym czasie musiał też pomóc żonie w sprawach rodzinnych, ponieważ ich dziecko wbiło sobie w oko drut anteny telewizyjnej i przebywało w szpitalu. Odbiła się też Komunika drugiego dziecka. Na to i inne potrzeby rodzinne potrzebował pieniędzy. Stanowczo utrzymywał, że nie zamierzał oszukać pokrzywdzonego. W tym przedmiocie wyjaśnił, że jego żona ogłaszała go jako wykonawcę tynków gipsowych i zgłosił się klient z K. J.. Było to gdy pokrzywdzony kupił drugą maszynę do tynków. Wtedy też K. B. informował go, że przekazał mu już więcej pieniędzy niż wartość zleconym mu prac. Zaproponował wówczas małżonkom B., że zakupioną przez nich maszyną wykona najpierw prace w K. J. i zarobionymi tam pieniędzmi rozliczy się z nimi, a także odkupi od nich maszynę. Pokrzywdzeni nie zgodzili się jednak na to, żądając dokończenia najpierw u nich prac, co nie nastąpiło z przyczyn wyżej podniesionych. Oskarżony podniósł, że gdyby pierwsza maszyna nie psuła się, wykonałby wszystkie zleczone mu przez pokrzywdzonego prace i zarówno pokrzywdzeni, jak i on byłiby zadowoleni. Dodał, że wcześniej wykonywał tynki na budowie kolegi K. B., który był zadowolony z jego pracy i polecił go pokrzywdzonemu. Jemu zależało na należytnym wykonaniu prac na budowie małżonków B., ponieważ od 5 lat pracował w W. i okolicach. Zależało mu więc na dobrej renomie.

Oskarżony wyjaśnił, że wartość wykonanych przez niego prac na budowie pokrzywdzonego opiewa na 8000 złotych. Wykonane zostały prace przy podmurówce oraz ścianka działowa w łazience, belki drewniane zostały obite metalową siatką i pomalowane. Był też położony tynk we wszystkich pomieszczeniach na piętrze budynku, na klatce schodowej oraz na parterze w pokoju, korytarzu i częściowo w aneksie. Nie został położony tynk w jednym korytarzu, kuchni z salonem, w części jednego pokoju oraz na dwóch lub trzech ścianach w łazience. Resztę nadpłaconych mu przez pokrzywdzonego pieniędzy chciałby oddać w ratach, ponieważ jego sytuacja materialna jest trudna. Ma na utrzymaniu rodzinę tj. żonę i troje dzieci. Wynajmują mieszkanie, za które płaci 900 złotych miesięcznie. Nadal leczone jest dziecko w związku z doznany urazem oka. Miał też w innej sprawie orzeczony sądowo obowiązek naprawienia szkody, który już wykonał. Poza tym, na przełomie 2013 i 2014 roku, przez 9 miesięcy, odbywał karę pozbawienia wolności.

Odnosnie zarzutu z punktu I aktu oskarżenia R. B. wyjaśnił, że na zakup materiałów budowlanych otrzymał od pokrzywdzonego około 4 000 złotych. Jako stałemu klientowi hurtowni w M. przysługiwał mu tam 15 % upust na kupowane materiały. W tej hurtowni zamówił tynk gipsowy na budowę pokrzywdzonego. Materiał został przywieziony przez kierowcę w/w hurtowni, któremu nie zapłacił wszystkich pieniędzy, zostawiając kwotę, której dokładnie nie pamięta, na zakup żywności dla niego i jego współpracowników. Wiedział, że w hurtowni poczekają na dopłatę, ponieważ był tam znany. Część palet z tynkiem nie zmieściła się w garażu wykańczanego budynku i pozostały na zewnątrz. W miarę zużywania tynku składowanego w garażu, były tam umieszczane. Jedna z palet do końca pozostała na zewnątrz. Pracownica hurtowni w M. ponaglała go telefonicznie o dopłatę za tynk. Zapewniał ją, że

dowiezie pieniądze, których jednak wtedy nie miał, a poza tym przebywał wówczas w domu w K.. Ponaglał go również telefonicznie w/w kierowca, twierdząc, że on zostanie obciążony zaległą kwotą za nie zapłacony tynk. Mówił, że jeśli nie dopłaci w hurtowni pieniędzy, on odbierze z budowy część tynku. Początkowo oskarżony wyjaśnił, że wtedy chyba zatelefonował do kierowcy i powiedział mu żeby pojechał na budowę pokrzywdzonego i zabrał paletę tynku. Kierowca twierdził, że to będzie za mała wartość i trzeba będzie dopłacić. Do dnia dzisiejszego nie zapłacił reszty pieniędzy z powodu braku środków. Po konfrontacji jego wyjaśnień z zeznaniami pokrzywdzonego K. B. i świadka M. W. (2), oskarżony potwierdził, że prawdziwe są wersje w/w świadków tj. że po dostarczeniu przez kierowcę na budowę tynku okazało się, iż jest on o 1 000 złotych droższy, które to pieniądze pokrzywdzony wręczył mu, w celu dopłacenia w hurtowni, a on je przeznaczył na utrzymanie siebie i pracowników na budowie oraz, że M. W. (2) najpierw zabrał z posesji pokrzywdzonego paletę z tynkiem i dopiero po fakcie poinformował go o tym telefonicznie.

Oskarżony przed sądem nie potwierdził wyjaśnień złożonych w dochodzeniu, podnosząc, że składał je odbywając karę pozbawienia wolności i było mu wówczas „wszystko jedno” (k. 255 – 258 - wyjaśnienia oskarżonego).

W ocenie sądu wyjaśnienia oskarżonego, w szczególności, złożone na rozprawie, nie zostały negatywnie zweryfikowane pozostałymi zgromadzonymi w sprawie dowodami, co czyni je wiarygodnym dowodem. Podnieść przy tym należy, iż oskarżony w dochodzeniu, odmiennie niż przed sądem, wprawdzie przyznał się do postawionych mu zarzutów, ale jednocześnie ze złożonych przez niego wówczas wyjaśnień wynika, że nie miał on zamiaru popełnienia przestępstw na rzecz małżonków B.. Podobnie, jak przed sądem, wyjaśnił wówczas, że niewykonanie prac na budowie pokrzywdzonych wynikało z awarii maszyny do tynków. Podnosił, że chce rozliczyć się z w/w z nadpłaconych mu pieniędzy. Wprawdzie zarówno w dochodzeniu i przed sądem przyznał, że dokonał kradzieży palety z tynkiem. Na rozprawie, przy czym dopiero po konfrontacji z zeznaniami świadka M. W. (2), który faktycznie zabrał rzeczoną paletę z tynkiem z budowy pokrzywdzonych, przyznał, że nie dokonał tej kradzieży, a jedynie od w/w dowiedział się o zabranym przez niego z budowy pokrzywdzonych tynku z powodu nie uregulowania przez niego w hurtowni pełnej należności za ten materiał budowlany. W ocenie sądu na rozprawie oskarżony wyjaśniał szczerze, bardziej szczegółowo. O ile można przypisać jego wyjaśnieniom nieprecyzyjność, najpewniej wynikającą z jego osobowości i upływu czasu od zdarzenia, to, w ocenie sądu, na pewno nie można uznać jego wyjaśnień jako mijających się z prawdą.

Wyjaśnienia R. B.w zasadzie korespondują z zeznaniami wszystkich przesłuchanych świadków, w tym pokrzywdzonych K. B.(k. 207-2012, 256) i A. B.(k. 259-260, 44v-45), który bardziej szczegółowo przedstawili okoliczności sprawy. Z zeznań w/w wynika, że oskarżonego do prac na ich budowie polecił im kolega M. W. (1), u którego R. B.wcześniej pracował. W trakcie spotkania na ich budowie omówili z oskarżonym zakres zlecanym mu prac tj. wykonanie tynków wewnętrznych o powierzchni ok. 550 m<sup>2</sup> za kwotę 13,14 złotych za m<sup>2</sup> - łącznie za około 8 000 złotych, wykonanie drobnych poprawek murarskich, obłożenie bloczkami muru, łąty. Uzgodnili też, że jeśli po wykonaniu powyższego nie będzie miał pracy, to może być zatrudniony przy zrobieniu ogrodzenia, położeniu glazury i terakoty w garażu. Nie ustalali kosztów w/w prac. Nadto uznali, że muszą kupić oskarżonemu maszynę do tynków oraz, że oskarżony pracę rozpocznie po 28 kwietnia 2013 roku. Oskarżony wcześniej zatelefonował do pokrzywdzonego mówiąc, że ma do kupienia maszynę i jeżeli ją kupi, to szybciej będzie mógł rozpocząć pracę. Wysłał mu smsa, że potrzebuje na maszynę 7800 złotych i podał numer swojego konta bankowego. K. B.przesłał mu tę kwotę. Oskarżony w najbliższy poniedziałek tj. tydzień wcześniej przed umówionym terminem, przyjechał z dwoma pracownikami na budowę. Zważywszy, że pokrzywdzeni nie mieli materiałów do wykonania tynków, oskarżony zaproponował, że załatwi tynki w hurtowni, w której zaopatruje się, na co pokrzywdzeni wyrazili zgodę. Według oskarżonego materiały miały kosztować 4 250 złotych, które następnego dnia K. B.mu przekazał oraz dodatkowo kwotę 1 000 złotych, ponieważ oskarżony i jego pracownicy nie mieli za co kupić żywności. Pieniądze te miały być rozliczone przy zapłacie za wykonane prace. Gdy w przeciągu jednego lub dwóch dni przywieziono na budowę materiał, oskarżony telefonicznie poinformował pokrzywdzonego, że potrzebuje jeszcze dopłacić 1000 złotych na materiał, ponieważ cena 4 250 zł była ceną netto. K. B.zaproponował mu żeby dopłacił pieniędzmi przekazanymi mu na jedzenie. Oskarżony twierdził, że z tych pieniędzy pozostało mu już tylko 500 złotych i że zapłaci je kierowcy, który przywiózł materiały. Tego samego dnia wieczorem K. B.przyjechał na teren budowy i ponownie przekazał oskarżonemu 1 000 złotych na dopłatę za tynki. Okazało się, że maszyna do tynków zepsuła się i oskarżony poprosił go o pieniądze na części do maszyny.

Pokrzywdzony przekazał mu więc 1000 złotych na naprawę maszyny, którą razem zawieźli do serwisu w W. przy ulicy (...). Tam K. B. zostawił oskarżonemu kolejne 1000 złotych na naprawę maszyny. Gdy maszyna została naprawiona, oskarżony z kolegami rozpoczęli pracę, przy czym jeden z pomocników zranił palce ręki i wyjechał do domu. Po kilku dniach ponownie zepsuła się maszyna do tynków, o czym oskarżony poinformował pokrzywdzonego, twierdząc, że poprzednia naprawa kosztowała 1 500 złotych i nie ma pieniędzy na kolejną naprawę. Sms-ami informował w/w, że z maszyną pojechał do K., do S., próbował ją naprawić i ciągle chciał pieniędzy. W trakcie kolejnego spotkania na budowie, K. B. ponownie dał oskarżonemu 1 500 złotych na naprawę maszyny. Ustalili, że dotychczas przekazane mu pieniądze przekroczyły wartość planowanych do wykonania prac i tę nadwyżkę odrobi przy innych pracach, które oskarżony szacowałem na około 6 000 złotych i zapewniał, że wszystkie te prace zrobi. W dniu 10 maja 2013 roku maszyna ponownie zepsuła się, o czym oskarżony telefonicznie powiadomił pokrzywdzonego, a ten przesłał mu kolejne 1 500 złotych. Oskarżony utrzymywał, że musi gdzieś wyjechać z maszyną do naprawy i następnego dnia przyjedzie na budowę. Po powrocie oskarżonego pokrzywdzony, na terenie budowy, przekazał mu ponownie 500 złotych, ponieważ R. B. nie miał żadnych środków na życie. Mówił pokrzywdzonemu, że mają z żoną bardzo trudną sytuację, że żona zadłużyła się w P., on zastawił w lombardzie obręczkę. Twierdził, że nie ma paliwa, żeby przywieźć maszynę. W nocy z 11 na 12 maja 2013 roku oskarżony wyjechał, w celu naprawy maszyny. Przez kolejne kilka dni pozostawał z pokrzywdzonym w kontakcie telefonicznym, informując go, że szuka kogoś kto naprawi silnik w maszynie. W pewnym momencie oskarżony zaproponował pokrzywdzonemu, że jego brat przyjedzie ze swoją maszyną i skończy prace. Prosił też pokrzywdzonego żeby podjechał do serwisu w W. i zapytał czy nie odkupiliby tej maszyny za 2 500 złotych. Zapewniał w/w, że zwróci mu pieniądze ze sprzedaży tej maszyny. W dniu 14 maja 2013 roku K. B. uzgodnił z szefem w/w firmy, że odkupi maszynę za 3 100 złotych. Oskarżony sprzedał maszynę w tym serwisie. Pieniądzy pokrzywdzonemu jednak nie zwrócił, a zaproponował żeby pomógł mu wynająć maszynę do tynków, w celu zakończenia prac na jego budowie. Gdy okazało się, że wynajem maszyny jest nieopłacalny, oskarżony zaproponował pokrzywdzonemu żeby kupić nową maszynę za 6 900 złotych. Z kolei kolega pokrzywdzonego M. W. (1) znalazł ofertę sprzedaży takiej maszyny za 6 500 złotych, przy czym ostatecznie umówił koszt jej zakupu za 5 500 złotych. Pokrzywdzony poinformował o tym oskarżonego, który wyraził zgodę na ten zakup. K. B. zastrzegł przy tym, że maszyna będzie zakupiona na jego nazwisko i do czasu rozliczenia robót będzie jego własnością, na co oskarżony również zgodził się. W dniu 4 czerwca 2013 roku K. B. kupił maszynę do tynków za kwotę 5 500 złotych. Jednocześnie w/w uznał, że skoro maszyna w przyszłości ma być własnością oskarżonego, powinien ją przetransportować z B. na jego budowę. Oskarżony przywiózł w nocy maszynę na budowę, ale nie miał pieniędzy na zapłacenie transportu. Pokrzywdzony zapłacił kierowcy za transport 1 200 złotych i polecił oskarżonemu kontynuowanie prac. Oskarżony z tym kierowcą pojechał do K. i rano miał wrócić z ekipą na budowę. Tego dnia od rana przesyłał pokrzywdzonemu smsy, że nie może przyjechać do pracy, ponieważ nie ma pracowników. Pokrzywdzony wielokrotnie przeprowadzał z oskarżonym rozmowy telefoniczne, w tym grożąc mu zgłoszeniem sprawy na Policję. Oskarżony proponował, że zakupioną maszyną wykona prace u innego klienta i zarobionymi tam pieniędzmi rozliczy się z nimi, wykupi od nich maszynę do tynków, na co nie wyrazili zgody, zobowiązując oskarżonego aby najpierw u nich zakończył prace. Ostatecznie umówili się, że oskarżony przyjedzie do pracy 9 czerwca 2013 rok. Prosił K. B. żeby odebrał go z D. Z. w. W. (1). Gdy pokrzywdzony przyjechał na dworzec okazało się, że oskarżony nie przyjechał, a w rozmowach telefonicznych okłamywał go, że tam przebywa. Od tego momentu pokrzywdzeni nie mieli kontaktu telefonicznego z oskarżonym.

K. B. określił wartość prac wykonanych przez oskarżonego na około 3 000 złotych. Oskarżony zrobił około 200-250 m<sup>2</sup> tynków. Nie wykonał innych prac, które, według ich ustaleń, miały być wykonane w ramach rozliczenia nadpłaconych mu kwot. Zeznał, że wynajął inną firmę, której zapłacił za wykonanie tynków 8 000 złotych, przy czym robili też poprawki na tynkach zrobionych przez oskarżonego. Zakupioną przez niego maszynę do tynków sprzedał za kwotę 5 500 złotych. Podał, że oskarżony jest mu winien 16 500 złotych. Nadto, że po 9 czerwca 2013 nie wzywał oskarżonego do zwrotu pieniędzy. Nie wnosił też sprawy cywilnej przeciwko oskarżonemu o zwrot pieniędzy. W maju 2013 roku zwracał się ustnie do oskarżonego o zwrot pieniędzy oraz w smsach w czasie, kiedy informował go o kolejnym zepsuciu maszyny. Oskarżony odpisywał mu w smsach, że „gwarantuję głową” odrobienie tych pieniędzy. Pokrzywdzony zaprzeczył, by oskarżony chciał wykonać pracę na jego budowie, a on odmówił współpracy.

Pokrzywdzeni zgodnie zeznali, że dając oskarżonemu kolejne kwoty – mimo, że nie wykonywał prac, chcieli mu pomóc, ponieważ był młodym człowiekiem. Ciągłe przedstawiał swoją trudną sytuację życiową. Mówił, że dziecko jest w szpitalu, że jest zadłużony, że chciałby założyć działalność gospodarczą i wyjść na prostą.

Odnosnie kradzieży palety z 40 workami tynku gipsowego, pokrzywdzeni również zgodnie zeznali, że brak tej palety stwierdzili w sobotę w połowie maja 2013 roku. K. B. zatelefonował wówczas do oskarżonego, informując o kradzieży tynku, czym oskarżony był zaskoczony; twierdził, że to niemożliwe. Gdy pokrzywdzony zapytał go czy przypadkiem kierowca z hurtowni nie zabrał tej palety, oskarżony odpowiedział, że to niemożliwe żeby ktoś z kierowców był złodziejem. Po zdarzeniu na dworcu pokrzywdzeni pojechali do hurtowni w M., ponieważ sąsiad mówił im, że paleta została zabrana przez kierującego samochodem z napisami o chemii budowlanej z (...) tablicami rejestracyjnym. W hurtowni dowiedzieli się, że istotnie paleta z tynkiem została zabrana przez ich kierowcę, który z kolei twierdził, że odebrał ten materiał na zlecenie R. B., ponieważ nie dopłacił 1 000 złotych za zakupiony tynk. Pracownicy hurtowni naciskali o pieniądze na oskarżonego, który postanowił, żeby hurtownia odebrała nie zapłacony tynk. Kierowca ten twierdził, że wielokrotnie dzwonił do oskarżonego w sprawie pieniędzy. R. B. utrzymywał wówczas, że to K. B. zapłaci za tynk po powrocie z zagranicy.

Pokrzywdzony podniósł, że palety z tynkiem, oprócz tej jednej skradzionej, znajdowały się w garażu, co, jego zdaniem, świadczy, że oskarżony specjalnie wystawił ją na zewnątrz budynku, w celu dokonania kradzieży.

Świadek M. W. (1) potwierdził, że oskarżony wykonywał prace na jego budowie i w 2013 roku polecił go do prac K. B.. Pokrzywdzony przyjechał do niego na budowę żeby zobaczyć jak oskarżony pracuje. R. B. mówił im wówczas o swojej trudnej sytuacji materialnej. Obaj z pokrzywdzonym postanowili mu pomóc. Ustalili, że pokrzywdzony kupi oskarżonemu maszynę do tynków gipsowych, a oskarżony odrobi to u niego. Oskarżony wycenił wartość prac u pokrzywdzonego na około 7 500 złotych. K. B. przelał mu pieniądze, za które oskarżony kupił maszynę, która jednak ciągle psuła się. Świadek potwierdził, że pokrzywdzony przekazywał oskarżonemu pieniądze na naprawę tej maszyny, po czym okazało się, że maszyna „to złom”. Wówczas on znalazł ofertę sprzedaży innej maszyny, którą zakupił K. B. dla oskarżonego, ponieważ ciągle mówił o swojej trudnej sytuacji rodzinnej, w tym o urazie oka dziecka, które przebywało w szpitalu. Obaj byli w kontakcie telefonicznym z oskarżonym, który zwodził pokrzywdzonego z wykonaniem reszty prac. Telefonował też do oskarżonego gdy okazało się, że z budowy pokrzywdzonego skradziono paletę z tynkiem gipsowym. Oskarżony twierdził, że nic na ten temat nie wie. Wiadomo mu też, że ostatecznie oskarżony nie rozliczył się z pokrzywdzonymi z przekazanych mu pieniędzy. Napisał natomiast do K. B. list, w którym do wszystkiego przyznał się (k. 215-16, 123 – 125 – zeznania M. W. (1)).

Świadek P. K. potwierdził, że pracował w maju 2013 roku na budowie pokrzywdzonych jako pomocnik oskarżonego, który mu płacił za pracę. Zrezygnował z tej pracy, ponieważ ciągle psuła się maszyna do robienia tynków, prace nie postępowały i nie zarabiał tam pieniędzy, które satysfakcjonowałyby go. Podał, że do wytynkowania było około 600 m<sup>2</sup> ścian budynku. Zrobili 4, 5 pomieszczenia na piętrze budynku. Nie potrafi jednak określić ile było to metrów tynku. Wiadomo mu, że oskarżony kontaktował się z pokrzywdzonym w sprawie naprawy maszyny, ale bliższych szczegółów nie zna. Z powodu psucia się maszyny, oskarżonemu odechciało się kończyć tę pracę. Mówił żeby ją zakończyć i iść do innej pracy, przy czym nie wie czy po tych słowach R. B. brał od pokrzywdzonego pieniądze.

Świadek nadto zeznał, że wszystkie materiały kupował oskarżony i rozliczał się z tego z właścicielem budowy. On nie był przy ich rozmowach. Potwierdził, że oskarżony zamówił tynk w hurtowni, które przywiózł na budowę kierowca z w/w firmy. Wiadomo mu, że oskarżony miał dopłacić za te tynki. Mówił, że na fakturze była wyższa cena tynku niż ustalona przez niego w hurtowni. Był świadkiem jak w/w kierowca trzykrotnie telefonował do oskarżonego po te pieniądze, w tym mówiąc, że paleta zostanie zabrana do hurtowni. Nie słyszał aby w czasie tych rozmów oskarżony mówił kierowcy żeby zabrał paletę z tynkiem. Natomiast mówił, że chce zwrócić paletę z tynkiem. Nie wie czy i kiedy umawiali się w tej sprawie. Nic mu też nie wiadomo na temat kto i kiedy zabrał paletę z tynkiem z posesji pokrzywdzonych. Nie ma też wiedzy na temat wysokości zaliczki pobranej od pokrzywdzonych przez oskarżonego i ich rozliczeń. On po powrocie do K. nie pojechał do pracy na tę budowę (k. 214-215, k. 86v-87).

Znamienne dla rozstrzygnięcia sprawy w zakresie zarzutu z punktu I aktu oskarżenia, są zeznania świadka M. W. (2)(k. 213–214, 72-73). W/w podał, że pracuje w firmie S.jako kierowca. Potwierdził, że przywiózł oskarżonemu na budowę do R.tynki gipsowe, których wartość netto wynosiła 4000 złotych, a brutto powyżej 4 800 złotych. Po rozładowaniu towaru na budowie okazało się, że oskarżony ma kwotę 4 000 zł. Twierdził, że biuro podało mu cenę netto towaru i taką ma zapłacić. Pobrał te pieniądze od oskarżonego, który zapewniał, że w najbliższych dniach dowiezie do hurtowni resztę pieniędzy, czego jednak nie uczynił. Po kilku dniach zatelefonował do oskarżonego po pieniądze. W/w nadal zapewniał go, że pieniądze przywiezie; mówił, że inwestor nie dał mu tych pieniędzy, żeby dać mu kilka dni. Informował oskarżonego, że w przeciwnym wypadku to on zostanie obciążony tą kwotą. Żeby poczuwał się do oddania pieniędzy, szantażował przez telefon oskarżonego, że tak się nie robi, że zabierze mu paletę. Gdy oskarżony nie zwrócił mu tych pieniędzy, z własnej woli i nie informując o tym nikogo, przyjechał na budowę i zabrał na firmowy samochód paletę z tynkiem. W/w stanowczo podkreślał, że była to wyłącznie jego decyzja, podjęta w celu uniknięcia zapłacenia własnymi pieniędzmi za tynk. Nie ustalał tego z oskarżonym, a dopiero na drugi dzień po zabraniu palety poinformował go o tym telefonicznie, na co oskarżony odpowiedział, że jest to najlepsze wyjście z tej sytuacji.

Z zeznaniami w/w świadka, w przedmiocie niedopłaty za dostarczony oskarżonemu na budowę pokrzywdzonych tynk, ponaglenia go w tym zakresie i zlecenia załatwienia tej sprawy kierowcy, w pełni korespondują zeznania świadka A. G. (k. 212- 213, 70v-71).

Okoliczności zabrania palety z tynkiem z terenu budowy pokrzywdzonych przedstawił świadek I. L. (k. 212, 12v).

W ocenie sądu zeznania wszystkich przesłuchanych w sprawie świadków są szczere, rzeczowe, wzajemnie ze sobą korespondują, tworząc logiczną i przekonywującą całość, co czyni je w pełni wiarygodnymi dowodami.

### ***Sąd rejonowy zważył, co następuje.***

W ocenie sądu zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do przypisania oskarżonemu R. B. zarzuconych mu aktem oskarżenia czynów, ani innego przestępstwa (przestępstw).

Zważywszy, iż kanwą całej sprawy jest kwestia przyjmowania przez oskarżonego od pokrzywdzonych pieniędzy i nierozliczenie się z tych kwot, sąd najpierw poczyni rozważania w zakresie postawionego oskarżonemu zarzutu w punkcie II aktu oskarżenia, tj. przestępstwa z art. 286 § 1 k.k.

Przestępstwo stypizowane w wyżej powołanym przepisie ustawy karnej polega na działaniu sprawcy, ukierunkowanym na uzyskanie korzyści majątkowej tj. z zamiarem doprowadzenia innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Może przybrać postać wprowadzenia w błąd osoby pokrzywdzonej, wyzyskaniem błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania. Stronę podmiotową tego przestępstwa stanowi umyślność działania sprawcy w formie zamiaru bezpośredniego kierunkowego.

Przenosząc powyższe rozważania teoretyczne na realia sprawy niniejszej oznacza to, że oskarżonemu R. B. należało udowodnić, że w momencie pobierania od K. B. pieniędzy, działał wyłącznie w celu wyłudzenia tych kwot i już w tym czasie nie zamierzał wykonać zleconych mu przez pokrzywdzonych na ich budowie prac. W ocenie sądu, w świetle zgromadzonego w prawie materiału dowodowego, brak jest podstaw do przypisania oskarżonemu takiego działania, a tym samym znamion przestępstwa oszustwa. W tym miejscu podnieść należy, że oskarżony już od pierwszego spotkania (na budowie kolegi pokrzywdzonych – M. W. (1)) mówił małżonkom B. o jego trudnej sytuacji rodzinnej i finansowej. To K. B. z kolegą wpadli na pomysł, że pokrzywdzony wyłoży pieniądze żeby oskarżony kupił sobie maszynę do robienia tynków, mógł nią zarabiać pieniądze i „stać na nogi”. Pokrzywdzeni i M. W. (1) zgodnie zeznali, że przejęli się sytuacją oskarżonego i chcieli mu pomóc. Oskarżony kupił w/w maszynę za pieniądze przekazane mu przez pokrzywdzonego. Nawet jeżeli wydał na to mniejszą kwotę niż otrzymane na ten cel od K. B. 7 800 złotych, a resztę wydał na inne, własne cele, to można mu co najwyżej zarzucić, że w sposób nieodpowiedzialny nie sprawdził czy ta tańsza maszyna na pewno będzie sprawą technicznie. Jednakże, świetle następujących dalej faktów, brak jest



podstaw do ustaleń, że oskarżonym nie zamierzał tą maszyną wykonać zleconym mu przez pokrzywdzonych prac. Na budowę małżonków B. przyjechał bowiem kilka dni wcześniej niż uprzednio ustalony termin rozpoczęcia prac. Z K. przywiózł ze sobą do pomocy dwóch pracowników, a więc miał świadomość konieczności płacenia im za pracę, kupowania wyżywienia itp. Nadto zamówił w hurtowni materiał do wykonania tynków w budynku pokrzywdzonych i rozpoczął tynkowanie; wykonał tynki w kilku pomieszczeniach, a nie dokończył tego z powodu kilkukrotnych awarii i złego stanu technicznego maszyny tynkującej.

Podnieść należy, iż postępowanie dowodowe bezspornie potwierdziło, że oskarżony i jego współpracownicy, po przybyciu do pracy na budowę pokrzywdzonych, nie mieli pieniędzy nawet na żywność; pokrzywdzona zeznała, że jedli suchy chleb, zawoziła im kurczaki. Z tych względów pokrzywdzeni przekazali oskarżonemu na żywność 1 000 złotych, które miały być rozliczone w ramach kosztów tej pracy. Tym samym logicznym jest, że oskarżony nie posiadał też pieniędzy na naprawy psującej się maszyny i musiał zwracać się o nie do pokrzywdzonego, który zresztą „lekką ręką” wykladał na ten cel kolejne kwoty – łącznie 5 000 złotych, które, według ustaleń pokrzywdzonych z oskarżonym, miał on odrobić przy innych pracach na budowie (układanie terakoty, glazury, wykonanie ogrodzenia). Oskarżony zapewniał w/w o woli wykonania tych prac. O szczerości tych zamiarów, w ocenie sądu, świadczy, że oskarżony starał się naprawiać psującą się maszynę; jeździł do serwisu, potem szukał możliwości naprawy w S., w K.. Ponadto, po każdej naprawie maszyny, kontynuował tynkowanie budynku pokrzywdzonych. Niewątpliwie sytuację pogorszył też wypadek jednego z pracowników oskarżonego, który doznał urazu palców ręki i musiał wrócić do K. na leczenie. Pociągnęło to też koszty zapłaty za kilkudniową jego pracę, koszty powrotu do K. i leczenia w/w, co pokrył przecież oskarżony.

Zauważyć należy, iż pokrzywdzony ostatni raz przekazał oskarżonemu 500 złotych (na żywność) w dniu 11 maja 2013 roku, a więc przed ostatnią awarią maszyny, którą oskarżony i tym razem zamierzał naprawić, by dalej kontynuować pracę na budowie w/w. Gdy w K. okazało się, że kolejna naprawa maszyny jest nieopłacalna, był w stałym kontakcie telefonicznym z pokrzywdzonymi. Proponował wynajem maszyny, w celu dokończenia prac. Gdy okazało się to nieopłacalne, ustalili, że maszynę należy sprzedać i kupić inną. Sprzedaż maszyny w serwisie w W. załatwił zresztą K. B.. Zważyć nadto należy, iż oskarżony wydał uzyskane z tej sprzedaży 3 200 złotych dopiero wówczas, gdy zorientował się, że za tak niską kwotę nie kupi innej maszyny do tynków. W tym czasie musiał wypłacić współpracownikom wynagrodzenie za dotychczasową pracę u pokrzywdzonych. Poza tym miał uroczystość I Komunii swojego dziecka, leczenie drugiego dziecka po doznanych urazie oka, spłacanie rat kredyty w P. i bieżące wydatki na rodzinę. Niewątpliwie są to wymierne koszty. Zważyć przy tym należy, iż w trakcie dotychczasowych prac u pokrzywdzonego nie zarobił pieniędzy, a jedynie zadłużył się, obiecując pokrzywdzonym odrobienie kwot przekazywanych mu przez w/w na sprzęt, jego naprawę oraz utrzymanie siebie i pracowników na budowie.

Zauważyć również należy, iż oskarżony w tym czasie był w stałym kontakcie telefonicznym z pokrzywdzonym. Informował go o wszystkim. Podejmował też działania, w celu dokończenia zleconych mu przez pokrzywdzonych prac, w tym proponował im, że tynki może dokończyć jego brat, na co pokrzywdzeni nie wyrazili zgody. Następnie przyjął propozycję pokrzywdzonego, że ten zakupi na własne nazwisko drugą maszynę do tynków, którymi zostaną dokończone prace. Po zakupie przez pokrzywdzonego maszyny, to oskarżony zorganizował w K. jej transport, pojechał po nią do B. i przywiózł na budowę pokrzywdzonych. Wprawdzie za ten transport zapłacił K. B., ale jest to uzasadnione, ponieważ był on właścicielem maszyny. Oskarżony ustalił wówczas z pokrzywdzonym, że następnego dnia przyjedzie z pomocnikami na budowę do pracy. Nadto rozmawiał z pokrzywdzonymi, że ma propozycję pracy na budowie w K.J., gdzie zakupioną maszyną może zarobić pieniądze, którymi rozliczy się z w/w z nadpłaconych mu kwot i odkupi od nich tę maszynę. Pokrzywdzeni nie wyrazili jednak na to zgody, żądając najpierw dokończenie u nich prac.

W ocenie sądu postępowanie dowodowe nie zweryfikowało też negatywnie wersji oskarżonego, iż nie przyjechał dokończyć tych prac z powodu braku pracowników, którzy byli konieczni do wykonania tynków maszyną. Powyższe potwierdził bowiem świadek P. K. zeznając, że, ponieważ nie było zarobku na tej budowie, po powrocie do K., nie chciał wracać do tej pracy; znalazł inne zatrudnienie. Oskarżony wyjaśnił, że również D. D. (2) znalazł inną pracę. Bezskutecznie też szukał innych osób do pracy w K. i w W., o czym informował w korespondencji sms-owej pokrzywdzonego.

Sąd badał również sprawę pod kontem ewentualnego popełnienia przez oskarżonego przestępstwa przywłaszczenia w dniu 21 kwietnia 2013 roku kwoty 1000 złotych przekazanych mu przez pokrzywdzonych, w celu dopłaty w H.S.w M.za dostarczony na ich budowę tynk, czego R. B.nie zrobił. Przestępstwo przywłaszczenia polega na rozporządzeniu, jak swoją własnością, cudzą rzeczą ruchomą (cudzym prawem majątkowym), która uprzednio znajdowała się w posiadaniu przywłaszczającego, z wykluczeniem osoby uprawnionej (Kodeks karny Komentarz autorstwa K. Buchały i innych Wydawnictwo Zakamycze 1999 str. 122, 123). Przywłaszczający pomnaża w ten sposób swój stan posiadania lub stan posiadania innej osoby lub w inny sposób wykonuje uprawnienia właścicielskie (vide: OSNPG 1978 z. 6, poz. 64). Stronę podmiotową tego przestępstwa również stanowi umyślność w formie zamiaru bezpośredniego kierunkowego. Tym samym, w realiach przedmiotowej sprawy, koniecznym było wykazanie, że oskarżony rozporządził w/w pieniędzmi pokrzywdzonych, a nadto, że takiemu działaniu oskarżonego towarzyszył zamiar bezpowrotnego zatrzymania tych pieniędzy dla siebie lub innej osoby. W ocenie sądu w sprawie nie występują na to jednoznacznie i niezbite dowody. Wprawdzie oskarżony nie wpłacił do hurtowni 1000 złotych, ale jednocześnie brak jest kategoriycznych podstaw do podważenia jego wersji, że zamierzał to zrobić w późniejszym terminie, uznając, że jest stałym klientem w/w hurtowni i jej pracownicy poczekają na tę wpłatę gdy zarobi u pokrzywdzonego pieniądze. Zważywszy przy tym należy, iż oskarżony zatrzymał te pieniądze przed rozpoczęciem tynkowania domu pokrzywdzonych, a więc logicznym jest, że nie mógł wówczas przewidzieć awarii maszyny do tynków, co uniemożliwiło mu ten zarobek. Ponadto również z zeznań świadka M. W. (2) wynika, że gdy ponaglał telefonicznie oskarżonego o dokonanie tej wpłaty, R. B.zapewniał go, że wpłaci pieniądze. Dopiero z upływem czasu mówił nieprawdę tj., że pokrzywdzony nie dał mu tych pieniędzy, że K. B.dokona wpłaty do powrocie z zagranicy. Zważywszy przy tym należy, iż w tym czasie następowały już awarie maszyny i oddalała się oskarżonemu perspektywa zarobku, ale jednocześnie jego nadzieja w tym przedmiocie nie zanikała. Część rozmów telefonicznych z M. W. (2) oskarżony przeprowadzał już po wyjeździe do K., kiedy sytuacja jeszcze bardziej skomplikowała się i nie miał środków na dopłatę za tynk, czego nie przewidział w momencie rozdysponowania pieniędzmi przekazanymi mu na ten cel przez pokrzywdzonego .

Z doktryny i orzecznictwa Sądu Najwyższego wynika, że nie stanowi przywłaszczenia pożyczanie lub wynajęcie rzeczy ruchomej, jeżeli z okoliczności sprawy nie wynika jednoznacznie towarzyszący działaniu sprawcy zamiar pozbawienia osoby uprawnionej własności tej rzeczy. Podobnie samo bezprawne zatrzymanie rzeczy i używanie jej nawet w celu osiągnięcia zysku, jeśli nie towarzyszy mu zamiar pozbawienia właściciela tej rzeczy przez sprawcę, nie stanowi przestępstwa przywłaszczenia (vide: OSNPG 1978 z. 6 poz. 64).

Na ocenę zamiaru działania sprawcy przestępstwa wpływa również jego późniejsze zachowanie. W tym kontekście podnieść należy, iż oskarżony nigdy nie zaprzeczył, że otrzymał od pokrzywdzonych deklarowane przez nich pieniądze oraz w okolicznościach i na cele przez nich podane. Faktem jest, że oskarżony okłamał K. B.o przyjeździe do pracy w dniu 9 czerwca 2013 roku i nie stawiał się w umówione miejsce tj. na D.Z.w W.. Nie można jednak odmówić waloru szczerości i wiarygodności jego wyjaśnieniom, że dopiero w tym momencie pierwszy raz okłamał K. B., ponieważ nie potrafił mu wprost powiedzieć, że nie ma możliwości przyjechania do pracy. Powyższe nie może wpływać na ocenę jego wcześniejszego postępowania jako oszustwa w rozumieniu art. 286 § 1 k.k. Nie ma bowiem postaw do przypisania jego działaniom wprowadzania w błąd pokrzywdzonych co do zamiaru wykonania zleconych mu prac ani do uznania w jego działaniu zamiaru bezpośredniego kierunkowego. Wprawdzie świadek P. K.zeznał, że gdy maszyna do tynków psuła się na budowie pokrzywdzonych, w pewnym momencie oskarżony powiedział żeby skończyć tę pracę i poszukać innej. Świadek przy tym nie potrafił podać czy po tych słowach oskarżony brał jeszcze pieniądze od małżonków B.. Poza tym logicznym jest, że awarie maszyny wywoływały sytuacje stresowe, niezadowolenie oskarżonego i jego współpracowników, którzy przyjechali aż z K.aby zarobić na tej budowie tak potrzebne im pieniądze, a awarie maszyny tynkującej uniemożliwiały im to. Tym samym nie jest wykluczone, że oskarżony wypowiedział powyższe słowa w zdenerwowaniu i nie można ich dosłownie traktować - tym bardziej, że potem zwracał się do P. K.i D. D. (2)o dalszą współpracę na tej budowie, czego mu odmówili.

Godzi się nadto zauważyć, że oskarżony, w trakcie całego postępowania karnego, deklarował chęć rozliczenia się z pokrzywdzonymi z nadpłaconych mu pieniędzy. W tym przedmiocie skierował też do w/w list (k. 116-116v). Wprawdzie dotychczas nie uczynił tego, a nadto są rozbieżne stanowiska oskarżonego i pokrzywdzonych w zakresie kwoty

zadłużenia. Podnieść przy tym należy, iż od stanowiących przedmiot sprawy niniejszej zdarzeń, upłynęło kilkanaście miesięcy. W tym okresie, przez 9 miesięcy, oskarżony odbywał karę pozbawienia wolności, co niewątpliwie pogorszyło jego i tak trudną sytuację materialną. Ma bowiem na utrzymaniu żonę i troje małoletnich dzieci.

W ocenie sądu nie ma też podstaw dowodowych do przypisania oskarżonemu czynu z punktu I aktu oskarżenia, wyczerpującego dyspozycję art. 278§1 k.k. Przepięstwa tego dopuszcza się bowiem ten, kto działając w zamiarze bezpośrednim kierunkowym, zabiera cudzą rzecz ruchomą, w celu jej przywłaszczenia. W przedmiotowej sprawie, w szczególności w świetle zeznań świadka M. W. (2), a także, złożonych przed sądem, wyjaśnień oskarżonego, jednoznacznie zostało wykazane, że stanowiącą przedmiot zarzutu paletę z tynkiem, z budowy pokrzywdzonych, zabrał M. W. (2), ponieważ oskarżony nie dopłacił jego pracodawcy za ten tynk. W/w zrobił to osobiście, bez wiedzy i zgody oskarżonego, którego telefonicznie zawiadomił o tym dopiero następnego dnia. Zrobił to, w celu uniknięcia potrącenia mu przez pracodawcę z pensji wartości niedopłaconych przez oskarżonego pieniędzy za tynk. Wprawdzie z zeznań w/w, świadka P. K., a także wyjaśnień oskarżonego wynika, że M. W. (2) uprzedzał R. B., iż, w przypadku nie uregulowania tej należności, odbierze z budowy pokrzywdzonych paletę z tynkiem oraz, że oskarżony kategorycznie nie sprzeciwiał się temu, ale jednocześnie M. W. (2) przed sądem stanowczo utrzymywał, że były do swobodne ich rozmowy i w ten sposób dopingował oskarżonego do wpłacenia zaległości. W tym względzie nie konkretnego nie ustalali i on osobiście podjął decyzję o zabranii palety z tynkiem z budowy pokrzywdzonych oraz zrealizował to bez wiedzy oskarżonego. Dopiero w trakcie tej rozmowy R. B. odpowiedział mu, że, w tej sytuacji, jest to chyba najlepsze wyjście.

Sąd nie znalazł podstaw do podważenia obiektywizmu zeznań świadka M. W. (2). W/w znał oskarżonego jedynie jako klienta jego pracodawcy. Po w/w zdarzeniu nie utrzymują z sobą kontaktów. Również przed sądem zeznawali na innych rozprawach, a tym samym nie spotkali się i nie mieli możliwości ustalenia takiej wersji. Poza tym świadek nie miał powodów aby tendencyjnie zeznawać na korzyść oskarżonego tym bardziej, że w tych zeznaniach przedstawił w niekorzystnym świetle swoje zachowanie. Zważyć również należy, iż oskarżony nie przywiązywał wagi do szczegółów tego zdarzenia. Wyjaśniając najpierw przyznał, że uzgodnił z M. W. (2) zabór w/w palety z tynkiem, za co otrzymał 800 złotych, które przeznaczył na własne potrzeby. Dopiero przed sądem i to w trakcie konfrontacji jego wyjaśnień z zeznaniami M. W. (2), potwierdził, że faktycznie było tak, jak w/w zeznał. W ocenie sądu, powyższe tym bardziej uprawdopodobnia, że w/w nie ustalali korzystnej dla oskarżonego wersji, a zeznania M. W. (2) są szczerze, rzeczowe i w pełni wiarygodnie przedstawiają okoliczności zdarzenia.

W świetle powyższego brak jest podstaw do przypisania oskarżonemu także czynu z punktu I aktu oskarżenia.

Reasumując - w ocenie sądu - postępowanie dowodowe potwierdziło, że oskarżony, w zakresie zdarzeń stanowiących przedmiot sprawy niniejszej, zachowywał się mało odpowiedzialnie, niekiedy lekkomyślnie. Podejmował niekorzystne dla niego finansowo decyzje. Trudności materialne wywoływały u niego skłonności do powodowania zdarzeń, które jeszcze bardziej pograżały go w tych trudnościach. Oczywistym jest, że jego zachowaniem są rozczarowani pokrzywdzeni, którzy nieśli mu pomoc finansową, wspierali go w trudnej sytuacji. Jednocześnie podnieść należy, iż na gruncie prawa karnego, przy ocenie strony podmiotowej przestępstwa, obowiązuje zasada odpowiedzialności obiektywnej i w realiach niniejszej sprawy nie jest do przyjęcia teza, iż oskarżony R. B. działał w zamiarze oszustwa pokrzywdzonych czy też kradzieży ich mienia, jak przyjęto w akcie oskarżenia. Tym samym roszczenie pokrzywdzonych ma wyłącznie charakter cywilnoprawny i pozostaje poza płaszczyzną prawa karnego. Przyjęcie odmiennej tezy musiałoby prowadzić do konkluzji, iż w obrocie gospodarczym, którego istotą jest ryzyko prowadzonej działalności, w każdym przypadku nie wywiązania się przez stronę umowy z przyjętego zobowiązania, mamy do czynienia z przestępstwem. Powyższe sparaliżowałoby obrót gospodarczy.

Z tych wszystkich względów sąd uniewinnił R. B.:

- od zarzutu z punktu I - mocą art. 414§1 k.p.k. w zw. z art. 17§1 pkt 1 – z uwagi, iż czynu nie popełniono;
- od zarzutu z punktu II – na podstawie art. 414§1 k.p.k. w zw. z art. 17§1 pkt 2 k.p.k. – wobec braku znamion czynu zabronionego.

Orzeczenie o kosztach uzasadnia art. 626§1 k.p.k. w zw. z art. 632 pkt 1 k.p.k.